Nr. 573. We Lwowie środa dnia 13 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie. .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Nowy gabinet angielski.

Lwów, 12 grudnia.

W ostatnią niedzielę przyjął król Edward na audjencji w pałacu Buckingham nowego premiera sir Henry Campbell Bannermana i nowy angielski gabinet ukonstytuował się.

Skład nowego liberalnego ministerstwa ogłoszono urzędownie, jak następuje:

Pierszy lord skarbu i premier-minister Sir Henry Campbel Bannelmann; lord kanclerz Sir Robert Reid; kanclerz skarbu Asquith; sekretarz stanu dla spraw zagran. Sir Edward Grey; sekretarz dla spraw kolonialnych Earl of Elgin; sekretarz stanu dla Indji John Morley; minister spraw wewnętrznych Gladstone; sekretarz wojenny Haldane; sekretarz dla Irlandji Bryce; prezydent biura wychowania Augustyn Bireil; starszy pocztmistrz Sydney Buxton; lord prezydent tajnej rady Earl of Crewe; lord tajny kanclerz pieczęci markiz of Ripon; sekretarz dla Szkocji John Sinclair; prezydent ministerstwa handlu Lloyd George; prezydent kolegium zarządu gmin John Burus; prezydent biura rolnictwa Earl Carrington; kanclerz księstwa Lancaster Sir Henry Fowler.

Prasa angielska przyjęła nowy gabinet nader sympatycznie, twierdząc, że powołanie doń imperjalistów Grey'a, Haldana, Asqutha i Fowlera, dowodzi, że przyszły rząd liberalny działać będzie na szerokiej podstawie, a w narodowo-ekonomicznym kierunku. Homerule w pierwotnej swej formie, wykluczonem będzie z programu partji, od której lord Roseberry istotnie się odłączył. Campbell Bannermann dowiódł wielkiego taktu i wielkiej zręczności w usunięciu nieuniknionych, a zdawało się nie do przełamania prawie trudności. Grey, Haldane i Asquith wstąpili do gabinetu tylko z poczucia patrjotycznego obowiązku, wychodząc ze stanowiska, że ciagłość zewnętrznej i wewnętrznej polityki niezbędnie jest potrzebną do skutecznego a trwałego istnienia gabinetu. Grey jest też najbardziej odpowiednim następcą Lansdowna, któremu ma Anglja do zawdzięczenia jedyne dziś w świecie swoje stanowisko. A jest ono dziś takiem, że Grey, w gruncie rzeczy nic już teraz nie będzie miał do roboty. Również trafnem, było powołanie Haldana, lorda Elgina i Morleya. Nowy gabinet jest silnym i prawdopobnie długo pozostanie u steru.

Sprawa posła Danielaka.

O sejmiku relacyjnym w Nowym Targu, zwołanym na 4 grudnia przez posła dr. Danielaka, tak się wyraża *Gazeta Narodowa:*

„Dr. Danielak, który zazwyczaj przybywa do Wiednia około 1 każdego miesiąca, aby pobrać djety poselskie i przy tej sposobności wygłasza w Kole polskiem kilka tanich a dla wyborców przeznaczonych mówek, podążył już z Wiednia na Podhale, gdzie, jak niektóre pisma doniosły, odbył sejmik relacyjny, na którym wyborcy jego mieli się jednogłośnie oświadczyć za powszechnem, równem prawem głosowania. Dla scharakteryzowania owego sejmiku relacyjnego, donoszą, że było na nim nie więcej nad 10 wyborców i to wcale podnieconych“.

Odnośnie do tego sejmiku pojawiło się w *Nowej Reformie* sprawozdanie, podpisane literami: *Szk. Kr.* Ponieważ podpis ten dawałby do zrozumienia że sprawozdanie to pisał dr. Szkaradek Krotoski, przeto ten nadesłał do *Czasu* sprostowanie, z którego ustęp przytaczamy: Dr. Szkaradek Krotoski pisze:

„W nr. 279 *Nowej Reformy* w kronice umieszczono sprawozdanie ze sejmiku poselskiego w Nowym Targu, zwołanego przez posła dr. Danielaka w dniu 4 grudnia, podpisane inicjałami: *Szk. Kr.* Ze względu, iż czytelnicy *Nowej Reformy* z łatwo zrozumiałych przyczyn mogą mnie posądzić o autorstwo rzeczonego sprawozdania, czuję się zniewolonym oświadczyć, iż ze wspomnianem sprawozdaniem nie mam nic absolutnie wspólnego.

„Nauczony twardą walką moich braci w Wielkopolsce o koniecznej potrzebie solidarności Polaków wobec obcych, byłbym na zgromadzeniu najenergiczniej zwalczał uchwalenie wniosku, aby poseł-Polak, na wypadek, gdyby Koło polskie oświadczyło się przeciw reformie wyborczej powszechnej i bezpośredniej, z Koła polskiego wystąpił. Wszelkie rozbijanie społeczeństwa polskiego i jego reprezentacji wobec obcych uważam za niepowetowaną krzywdę sprawy polskiej, za wodę na młyn wrogów polskości.

„Zbyt trzeźwo na świat patrzę, abym uchwałę 30 coś osób zgromadzonych na sali Rady powiatowej — jak to uczestnicy zebrania wiarygodnie stwierdzają, mógł poczytać za wolę ludu podhalskiego. Zbyt wysokie mam wyobrażenie o społeczeństwie nowotarskiem, zwłaszcza o ludzie podhalskim, abym go za rozbijacza narodowej jedności i solidarności wobec parlamentu wiedeńskiego i całej Austrji mógł uważać.

„Te uwagi, ze względu na stanowisko moje w Nowym Targu, oraz z poczucia obowiązku obywatelskiego uważam za konieczne przesłać, — prosząc o łaskawe ich opublikowanie, w interesie prawdy i celem usunięcia wszelkich nieporozumień. Autora tego ciekawego sprawozdania z sejmiku poselskiego nie trudno odgadnąć. Jak nazwać jednak postępowanie jego w tej sprawie...“

Dr. K. Szkaradek Krotoski.

Od siebie dodamy jeszcze do tej sprawy, że według naszych wiarygodnych informacyj, na „sejmiku“ p. dra Danielaka było obecnych s z e ś c i u chłopów wyborców i to niezupełnie trzeźwych.

Niebogatow o buncie marynarzy rosyjskich.

Znany z haniebnej kapitulacji w bitwie pod Czuszimą kontr-admirał Niebogatow, w rozmowie ze współpracownikiem petersburskiej *Rusi* wyraził swój pogląd na przyczyny tak częstych obecnie w Rosji buntów wśród marynarzy.

Kontradmirał rosyjski bardzo surowo osądza swych kolegów oficerów, a zwłaszcza wyższą admiralicję, która okrucieństwem, okradaniem żołnierzy i brakiem jakiejkolwiek troskliwości o ich najpierwsze potrzeby zmusza wprost marynarzy do tego rodzaju wybuchów. A już bez okradania i bez nadużyć ze strony „naczalstwa“, położenie marynarzy jest okropne. Według normy, na żywność dla marynarzy skarb asygnuje bajecznie małą sumę: 7 kop. dziennie na żołnierza! Można więc sobie wyobrazić, jak są oni karmieni, jeśli z tych tak niedostatecznych funduszów pewna część tonie w kieszeni zwierzchników którzy z ukradzionych pieniędzy stawiają sobie kamienice.

Że kradzieże są w zarządzie marynarki rosyjskiej rzeczą zwykłą, Niebogatow dowodzi szeregiem jaskrawych przykładów. „Wypadło mi — oświadcza — rozpatrywać pewną sprawę w Sebastopolu. Sądzono kapitana portu N. za defraudację. I okazało się, że wszyscy otaczający go tak samo kradli w mniejszym lub w większym stopniu, stosownie do rangi i stanowiska. A co najgłówniejsze — wszyscy o tem wiedzieli otwarcie. I proszę powiedzieć, jaki może być stosunek marynarzy do takiego kapitana? Czy mogli oni względem niego żywić choć odrobinę szacunku?“

Albo taki wypadek. Na południu Rosji, w stepach, spotkałem wypadkowo marynarzy.

— Co tu robicie? — zapytuję.

— Dom budujemy.

— Dla kogo? — pytam zdziwiony.

— Dla naszego kasjera. Już trzy tygodnie mieszkamy tu w ziemiankach.

Komentarze zbyteczne.

A słynna sprawa węglowa, w której było zamieszanych wielu oficerów, obecnie admirałów! Nazwisk ich tymczasem nie wymienię. Przecież to były krzyczące nadużycia ze względu na charakterystyczne szczegóły i stanowisko obwinionych. A jednakże czy społeczeństwo dowiedziało się o tem cośkolwiek? Wszystko załatwiono po cichu. Nazwiska złodziei pozostały tajemnicą.

A sprawa przy admirale Skrydłowle przed samą wojną w Sebastopolu z powodu przebudowy pewnego pancernika? Winny nadużyć kontradmirał X., który wraz z innymi powinien być sądzony za kradzież, dzięki protekcji Aleksiejewa, nietylko uniknął kary, ale i sądu. Nazwiska jego nie wymieniam, bo jądro sprawy tkwi nie w nazwisku, nie w setkach nawet nazwisk, lecz w tym systemie rządowym, przy którym są możliwe takie nadużycia. I dlatego sądzę, że zaburzenia wśród marynarzy są walką z obecnym, niemożliwym ustrojem państwowym i że należy na nie patrzeć jako na odłam ogólnego ruchu wolnościowego w Rosji“.

Tak ocenia ostatnie wydarzenia w portach rosyjskich słynny „bohater“ z pod Cuszimy.

Z chaosu pod berłem cara.

Klęska głodowa.

Do wszystkich nieszczęść, które spadły w tym roku na Rosję, przyłącza się jeszcze klęska głodowa, grożąca 20 guberniom. Sprzęt tegoroczny żyta wynosił tam przeciętnie w tym roku 10—15 pudów z dziesiatyny (3·20—4·80 centnarów z hektara), podczas, gdy w latach normalnych zbierają 60—70 pudów (20—22 centnarów). W początkach sierpnia wszystko już prawie było wymłóconem. Trudno wyobrazić sobie nędzę, tam panującą. Susza, która była powodem nieurodzaju zboża, spowodowała i nieurodzaj kartofli; ludność więc absolutnie niema nic do jedzenia. Ale nie dość i na tem. W tych nawet okolicach, w których zboże lepiej nieco sypało, nie wyrosło w słomę; brak więc słomy dla bydła,

brak jej na opał. W tamtych okolicach, ogołoconych zupełnie z lasów, słoma jedynie służy za opał, a tej słomy niema. Nędza ta zwiększa się jeszcze przez wyprzedaż zupełną bydła, którego niema czem żywić. Krowy zjadają, konie sprzedają po 3—5 rubli, czyli za wartość skóry. Głód, zimno i zupełna ruina gospodarcza grozi tam bezwzględnie, jeżeli rząd z pomocą nie pospieszy. Ale na pomoc taką potrzeba pieniędzy, a skarb państwa wyczerpany. Planowano rozmaite roboty publiczne, aby dać ludności zarobek; — cóż z tego, kiedy niema czem płacić. Położenie jest wprost okropne, bez wyjścia.

Rozruchy agrarne.

W *Kraju* petersburskim z 1 grudnia br czytamy: Podczas rozruchów agrarnych w powiecie serdobskim, w guberaji saratowskiej, we wsi Malinówce, zabito miejscowego parocha. Następnie rewolucjoniści wpędzili do cerkwi stado bydła, zarżnęli byczka przed ołtarzem, poczem jedni zaczęli smarować krwią obrazy święte. a inni, zdjąwszy z byczka skórę, zaczęli ubierać w nią obraz Matki Boskiej. Wówczas jeden ze starszych włościan przeżegnał się i toporem rozpłatał głowę świętokradcy. To posłużyło za hasło do rzezi. Włościanie rzucili się na rewolucjonistów i wymordowali w jak najwyszukańszy sposób czterdziestu z nich.

W czasie rozruchów w gubernji saratowskiej zrabowano między innym 80.000 pudów zboża, nabytego przez urzędy gubernjalne dla włościan okolic, dotkniętych głodem. Do Saratowa przybywają codziennie partje włościan, aresztowanych za rozruchy. Zamknięto w więzieniu przeszło 1.000 ludzi.

W dniu 24 listopada włościanie zaczęli rąbać lasy księcia Sanguszki w powiecie zasławskim i strzelać do straży leśnej Na miejsce rozruchów wysłano szwadron dragonów.

„Ochotnicy" pocztowi.

Według doniesień z Petersburga, do służby pocztowej zgłosiła się znaczna liczba ochotników, ażeby wobec strejku pocztowego przyjść z pomocą władzy. Zarządowi poczty chodzi głównie o to, ażeby z pośród listów, które zapełniają biura aż pod sufit, wybierać korespondencje rządowe, układać je wedle miejsca przeznaczenia i oddawać rozwożącym. Robota nietrudna, którą może i laik wykonać, Do tej służby zgłosili się jako ochotnicy uczniowie wydziału prawniczego i liceów. W szkołach tych znajdują się prawie wyłącznie synowie wyższych urzędników i z nich wychodzą kandydaci do posad ministerjalnych. Zarząd poczt liczył, że ci „patrjoci" będą pełnić służbę wzorowo, zwłaszcza, że sami się jej podjęli. Tymczasem — jak donosi *Vossische Ztg.* — gdy przybył dyrektor do biur dla dokonania rewizji, zastał ochotników, bądź tańczących z damami pocztowemi, bądź spoczywających w ich objęciach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sytuacja w Rosji.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą zPetersburga: Hr. Witte w interviewie wyraził zdanie, że dopóki owe żywioły w społeczeństwie, które są przeciwne anarchji, nie połączą się do jej stłumienia i do współdziałania z ministrami cara w celu urzeczywistnienia zasad, zawartych w manifeście, póty wypada nazwać sytuację prawdziwie poważną Bez poparcia moralnego ze strony społeczeństwa anarchja trwać będzie dalej, aż w końcu naród zażąda stłumienia rewolucji nawet siłą. Nie jest zaś rzeczą niemożliwą, iż wówczas zasady, ucieleśnione w manifeście, zostaną odwołane lub zniesione. Mowca nie powiada, że przewiduje to, ale przyznaje, że to jest możliwe.

Berlin. *Post* donosi z Petersburga, że ma się tam rozpocząć strejk zecerski, jako protest przeciwko aresztowaniu rady robotniczej. Robią się też wszelkie przygotowania, celem rozpoczęcia bezrobocia kolejowego. Położenie rządu jest nadzwyczaj krytyczne, ponieważ teroryści zamierzają rozpocząć okres morderstw wysokich urzędników i członków dynastji carskiej, aby w końcu ogłosić republikę.

Siły fizyczne Wittego są zupełnie wyczerpane, a jego kredyt moralny u cara osłabiony, gdyż wpływ hr. Ignatiewa ciągle wzrasta.

Berlin. Według doniesień petersburskich *via* Eydkuny, dokonane w Petersburgu i Moskwie aresztowania, oraz uwięzienia w ostatnich dniach na prowincji wielu członków Związku chłopskiego, wytworzyły nowy, odmienny stan rzeczy, jakkolwiek na posiedzeniu deputacji robotników ostatniej niedzieli stwierdzono, że uwięzienie Krusztalewa jest wydarzeniem lokalnem, które nie może w następstwie swem powodować strejku generalnego na znak protestu.

Pomimo, iż przewodniczący, zamykając posiedzenie, zapewnił, że niedaleki jest dzień, w którym proletarjat opanuje Petersburg — utrzymuje się wrażenie, że wspomniane wyżej wypadki, zwłaszcza uwięzienie Krusztalewa, oddziałały przygnębiająco na kierowników rewolucyjnego ruchu, zwłaszcza, iż inscenowanie powszechnego strejku jest obecnie rzeczą niemożliwą. Krusztalew oskarżony będzie, jak słychać, o obrazę majestatu i podburzanie do zbrojnego wystąpienia. Także na strejku urzędników pocztowych i telegraficznych odbił się wpływ tych aresztowań, a liczba strejkujących z dnia na dzień maleje.

Służba pocztowa funkcjonuje bardzo powoli, telegraficzna jeszcze powolniej. W Petersburgu zdaje się zanosić na strejk zecerów, jako protest przeciw uwięzieniu Krusztalewa.

Berlin. Pet. Ag. donosi przez Eydkuny: Komendant twierdzy Kuszki telegraficznie zawiadamia o szczegółach przedsięwziętej 25 z. m. próby rewolucyjnego stronnictwa, zmierzającej do pozyskania załogi twierdzy. Hasłem było rozpoczęcie strejku pocztowo-telegraficznego. Następnie, na zgromadzeniu 200 podoficerów zapadła uchwała usunięcia władzy wojskowej z twierdzy a zastąpienia jej siłami rewolucyjnemi. To spowodowało zawieszenie stanu oblężenia i uwięzienie przywódców, między nimi Sokołowa. Uwięziono także montera Simonowa, znanego także w Petersburgu z jego rewolucyjnej działalności.

Petersburg. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że minister sprawiedliwości, Manuchin, podał się do dymisji, gdyż nie zgadza się z reakcyjnymi przepisami nowej ustawy prasowej.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż wskutek ostatnich aresztowań, ruch między robotnikami wzrasta coraz bardziej i przybiera cechy rewolucji czynnej. Wszystkie organizacje rewolucyjne są skonsygnowane, a jeżeli aresztowani w przeciągu 24 godzin nie będą uwolnieni, wybuchnie strejk powszechny.

Strejk kolejowy.

Petersburg. (Tel. wł.) Służba na kolei rysko-orelskiej, (nie kowelskiej, jak rano donieśliśmy) zastrejkowała z powodu zaprowadzenia w Inflantach stanu wojennego. Wogóle strejk kolejowy w Rosji coraz bardziej się rozszerza, a krążą pogłoski, że dziś ustanie ruch także na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Lipsk. *Leipz. N. Nachr.* donoszą z Petersburga, że w sobotę usiłowano nie dopuścić do urzędu pocztowego tamtejszego tych urzędników i robotników, którzy dobrowolnie pełnili służbę. Urzędnik, hr. Rostowcew, który zgłosił się do służby, dał strzał z rewolweru do demonstrantów, poczem demontranci przebili go sztyletem. Przyszło do strzelaniny pomiędzy policją, a robotnikami. Szereg osób zabito lub ciężko raniono. Policja i patrole wojskowe musiały uciekać. Wskutek tego wypadku urzędnicy i robotnicy pocztowi, którzy do tej pory pełnili dobrowolnie służbę, zaprzestali zgłaszać się do biura.

Bunty w wojsku.

Rozruchy wybuchły między załogą kielecką. Zbuntowani żołnierze przeciągając po mieście ze śpiewami, udali się wreszcie przed więzienie i domagali się wypuszczenia więźniów. Oficerowie zachowywali się biernie, dopiero interwencja pułkownika wpłynęła uspokajająco na żołnierzy, którzy bez oporu do koszar powrócili. Do rozlewu krwi nie przyszło.

Zbuntowana załoga warszawskiego garnizonu wczoraj urządziła ponowne pochody demonstracyjne ze śpiewami po ulicach miasta. W Alejach Ujazdowskich, oddział kozaków zastąpił drogę. Kozacy dali dla postrachu strzały, które wywołały rozgoryczenie wśród zbuntowanych żołnierzy. Zaczęto ściągać kozaków z koni, oficer kozacki kazał dać powtórnie ognia. Kozacy jednak odmówili posłuszeństwa, pomimo pochwały, jaką dowodzący w imieniu cara odczytał im na powód wierności. Do rozlewu krwi nie przyszło zupełnie, żołnierze rozeszli się po mieście, przeciągając między szpalerami licznie zgromadzonej publiczności.

Rada państwa.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Interpelacje.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli interpelacje między innymi: P. Merunowicz do kierownika ministerstwa handlu w sprawie rozpoczęcia budowy kanału Dunaj Odra-Wisła w r. 1906; tenże poseł do ministra skarbu w sprawie nowych budowli dla władz i instytucyj państwowych w Galicji; p. Sturm z żądaniem wydalenia z uniwersytetu wiedeńskiego żydowskich studentów z Rosji, zakłócających spokój, jako uciążliwych immigrantów, tudzież zakazu immatrykulowania żydowskich studentów z Rosji na uniwersytetach austrjackich.

Sprawa urzędników państwowych.

P. Hofer zgłosił nagły wniosek o przedłożenie ustawy w sprawie nowego uregulowania stosunków urzędników państwowych, zwłaszcza co do podwyższenia dodatków aktywalnych i wliczania ich do emerytury, zniżenia czasu służby na lat 35, unormowania stosunków awansu, wydania pragmatyki służbowej i przyznania dodatku drożyźnianego.

Dyskusja nad wnioskami nagłymi.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym p. Baxy.

P. Hybesz omawia szczególnie zajścia z dnia 28 listopada w Sławkowie (Austerlitz).

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Związek antypatrjotów.

Paryż. Z Tulonu donosi prefekt, wiceadmirał Marquis, prokuratorji, że utworzyło się Zjednoczenie pod nazwą „Związek antypatrjotów", do którego należy wielu robotników arsenału. Z dokumentów powstania tego towarzystwa wynika, że członkowie zobowiązani są tępić ideę ojczyzny, zohydzać militaryzm, a oficerów wszystkich stopni podawać powszechnej pogardzie. Śledztwo wykazało, że przywódcami tego zjednoczenia są przeważnie robotnicy arsenałów państwowych. Prefekt udaje się do Paryża, aby zdać sprawę ministrowi marynarki.

Konsystorz papieski.

Rzym. Papież odbył wczoraj przedpołudniem tajny konsystorz, na którym mianował nowych kardynałów i biskupów. W alokucji papież powiedział, że katolicyzm rozszerza się i zbiera obfite owoce wśród pogan, natomiast naród, który nazywano dotąd najstarszą córą kościoła, daje powód do bardzo wielkich trosk. Uchwalono tam ustawę sprzeczną z wszelkiemi zasadami sprawiedliwości, a papież zamierza w odpowiednim czasie poddać ją stanowczym wyjaśnieniom. Wzywając, ażeby mimo to nie tracono odwagi, papież wskazał, że w ewangelji kilkakrotnie zapowiedziane jest, że wyznawcy Boskiego Mistrza cierpieć będą na ziemi prześladowania. Wierni czerpać powinni ulgę i odwagę w modlitwie, pamiętając, że Pan może narody poprowadzić inną drogą i że nadejdzie kiedyś spokój powszechny.

Londyn. *Daily Chronicle* zamieszcza wiadomość, że margrabia Bute został zamianowany podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

Stambuł. Ambasador Calice, jako *doyen*

siała dyplomatycznego otrzymał dziś w nocy odpowiedź Porty, która przyjmuje w głównych zarysach żądania mocarstw z kilku drobnemi modyfikacjami. W tej sprawie odbędzie się konferencja ambasadorów.

KRONIKA.

Lwów 12 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +1° R. Pochmurno.

Mianowania Rada szkolna krajowa zamianowała Witolda Wysockiego, zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Złoczowie; dalej zamianowała w szkołach ludowych: Józefa Potockiego, naucz. kier. 6 klas. szk. m. w Bolechowie; Leopolda Łańcuckiego, naucz 4 klas. szk. m. w Żurawnie; Władysława Krupińskiego, naucz. kier. 4 kl. szk. m. im. Konarskiego w Podgórzu; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Adolfa Ambroza w Zabłotowcach; Stanisława Podgórskiego w Nowej Wsi; Franciszka Wojdanowskiego w Miżyńcu; Włodzimierza Żyżniewskiego w Porsznej; Aleksandra Zapałyłę w Słobódce leśnej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Helenę Ozimkiewiczównę w Jezierzanach; Bronisławę Ostrowską w Miżyńcu; Antoninę Żyżniewską w Porsznej; Jadwigę Dorożyńską w Serafińcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Stanisława Ohlaszenyego w Rozdziałowicach; Zofję Lubaczewską w Karniowicach; Michała Kosendiaka w Zagórzu.

Przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego Hjacynta Żyborskiego ze Złoczowa do Sambora i Władysława Dębskiego z Sambora do Złoczowa.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępcę nauczyciela I w szkole realnej we Lwowie, dra Bronisł. Sabata do gimnazjum VII we Lwowie.

Dla głodnych Warszawian złożyli na listę Adama Krechowieckiego: Urzędnicy namiestnictwa 222 kor., dyrekcja funduszu propinacyjnego 10 k. J K, L. B., K. C, G. S., J. G. łącznie 8 k. 20 hal., pani Marja Bańkowska 20 k., E. H. Rozwadowska z Kosowa za Kołomyją 4 k., Polki z Doliny 3 k., współpracownicy *Gazety lwowskiej* 8 k., Adam Krechowiecki 10 k. — Łącznie 285 kor. 20 h. Kwotę tę wraz z arkuszem składkowym przesłano na ręce dr. Jana K. Steczkowskiego, dyrektora Kasy Oszczędności we Lwowie.

Bracia Tercjarze św. Franciszka posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i w dniach następnych w tej dzielnicy miasta od 10 do 4ej; oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są: stara odzież, bielizna i obówie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa „Opatrzność" utrzymującego „Dom pracy" odbędzie się dnia 16 grudnia 1905 r. o godzinie 4tej po południu w sali posiedzeń magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Wydziału za rok 1904. 2. Wybór Wydziału na rok 1905-6. 3. Wnioski Członków.

Z teatru. Jutro w środę, wystąpi po raz pierwszy gościnnie w operze Moniuszki „Halka" (w partji Jontka) dawny ulubieniec naszej publiczności, p. Władysław Florjański, artysta opery czeskiej w Pradze; w partji tytułowej wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie pani Marja Gembarzewska, wychowanka naszej sceny. Januszem będzie p. Szymański, stolnikiem p. Jeromin.

We czwartek i w piątek, tj. dwa dni z rzędu, przedstawioną zostanie rozgłośna czteroaktowa sztuka Gabrjela d'Annunzio pt. „Gioconda", w której główne role odtworzą panie: Bednarzewska, Zawiejska, Węgrzynowa, Zielińska, oraz pp.: Adwentowicz, Chmieliński i Hierowski.

Koncert na głodnych w Warszawie, który odbędzie się w teatrze miejskim, został przełożony z niedzieli na wtorek wieczór, a to dlatego, iż panie Skarbkówna i Morsztynówna, urządzające na ten sam piękny cel, w niedzielę koncert w Filharmonji, zwróciły się do dyr. Grąbczewskiego z przedstawieniem, że wielki koncert w teatrze zniweczyłby powodzenie ich koncertu. By nie zaszkodzić przedsięwzięciu na tak sympatyczny cel, p. Grąbczewski odłożył koncert w teatrze do wtorku, 19 bm.

Wobec przełożenia koncertu na wtorek, dane będą w niedzielę „Opowieści Hoffmanna" Offenbacha. W sobotę, jak zapowiedziano, nowość „Werther" Masseneta. Dziś przyjedzie do Lwowa głośny tenor wielkiej opery paryskiej, p. Courtois, który śpiewać będzie w „Wertherze".

Zjazd wszechpolski. W dniach 8 i 9 b. m. odbyły się we Lwowie obrady zjazdu stronnictwa demokratyczno-narodowego, na którym uchwalono program stronnictwa i wybrano komitet zarządzający. Zaproszenia na ten zjazd podpisali posłowie dr. Głąbiński i dr. Tarnawski, a dalej pp. dr. Jan Pawlikowski, J. Popławski, dr. Adam i P. Panek.

Piękny objaw. Na posiedzeniu Rady powiatowej zaleszczyckiej, które odbyło się w d. 10 bm pod przewodnictwem prezesa T. Cieńskiego, zapadła na wniosek włościanina — Rusina uchwała, wysłania na ręce Koła polskiego we Wiedniu podziękowania dla monarchy za załatwienie sprawy Wawelu. Uchwalono również oświadczyć się za pozostawieniem, względnie utworzeniem seminarjum polskiego w Cieszynie.

Jak co roku, tak i w tym, uchwalono ustanowić znaczniejszy fundusz na stypendja dla synów włościan — z inicjatywy i ze znacznem przyczynieniem się prezesa.

Okólnik w sprawie nauki religji żydowskiej Rada szkolna krajowa wydała dnia 13 listopada l. 46681 następujący okólnik:

„Doszło z kilku stron do wiadomości Rady szkolnej krajowej kraj., że nauczyciele religji mojżeszowej nie trzymają się planu nauki tej religji, ogłoszonego tutejszym reskryptem z dnia 30 sierpnia 1895 do l. 19608 i jedynie obowiązującego, lecz zmieniają go samowolnie a nadto wprowadzają naukę języka hebrajskiego na podstawie osobnych podręczników i to o takich rozmiarach, że nauka języka hebrajskiego występuje na plan pierwszy z krzywdą nauki religji i z wielkiem obarczeniem młodzieży izraelickiej.

Rada szkolna krajowa poleca przeto dyrekcji, aby natychmiast wezwała nauczyciela religji mojżeszowej, **aby trzymał się wyłącznie obowiązującego planu nauki religji i zaniechał nauki języka hebrajskiego.**"

W ten sposób załatwioną została kwestja, od dłuższego czasu nie schodząca z łamów prasy. Chodzi tylko o to, czy dyrekcje szkół zastosują się do zleceń Rady szk. i całym swym wpływem u podwładnych swych nauczycieli zaniechanie nauki języka hebrejskiego przeprą. Jeżeli agitacja syońska w szkołach polskich ma nareszcie ustać, to dyrekcje winny ściśle przestrzegać słów okólnika, a nauczycieli przeciwdziałających mu bezwzględnie usuwać.

Kradzieże. Kilkadziesiąt sztuk bielizny skradziono ze strychu Salomonowi Kannerowi, zamieszkałemu przy ul. Żółkiewskiej l. 59 B.

Michałowi Witurze z Bojańca, żółkiewskiego powiatu, a zamieszkałemu chwilowo pod l. 9 przy pl. Gołuchowskich, skradziono futro z rosyjskich baranów, wartości około 70 kor.

Wczoraj o godzinie 7 rano, przytrzymał policjant na pl. Misjonarskim nałogowego złodzieja Mikołaja Galantego w chwili, kiedy usiłował sprzedać jakiemuś żydowi tłumok mokrej świeżo wypranej bielizny. Pomimo tłómaczenia się Galantego, że bieliznę tę znalazł porozrzucaną na ul. Zamkowej, oddano go do aresztów i zarządzono poszukiwania za właścicielem bielizny.

Bardzo dużo bielizny, nieopranej, skradziono ze strychu domu pod l. 4 przy ul Rzeźnickiej p. Amalii Kobakównej, córce rabina.

Kronika krakowska. (Telefonem). Dziś odbyła się immatrykulacja nowo zapisanych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Do aktu immatrykulacji przystąpiło 25 słuchaczy teologii, 330 prawa, 118 medycyny, 279 filozofji, razem 742. W ogóle na zimowe półrocze zapisało się 2404 słuchaczy i słuchaczek, oraz hospitantek.

Pełne posiedzenie rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezp. odbędzie się dziś popołudniu. Na porządku dziennym między innemi wybór pierwszego dyrektora w miejsce ustępującego Zenona Słoneckiego i wybór zastępcy dyrektora referenta w miejsce dra Edmunda Piotrowskiego.

Komisja drożyźniana Rady miejskiej przyjęła do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności jatek miejskich i uchwaliła prowadzić je dalej w interesie ludności.

Nagroda Nobla a Sienkiewicz. W artykule o rozdaniu nagród Nobla pisze *Czas* z okazji przyznania premji Henrykowi Sienkiewiczowi: Dziś stoimy wobec faktu, który znaczeniem swem wyodrębnia się z pośród literackich wyłącznie sukcesów; stoimy wobec faktu, że to, co *implicite* w dawniejszych hołdach było zawarte: uczczenie narodu w jego poecie, wypowiedziało się otwarcie; że nagrodą Nobla uczczono nietylko znakomitego artystę pióra, nietylko pisarza światowej sławy, lecz „reprezentanta literatury i duchowej kultury narodu". W tem, zdaniem naszem, tkwi waga faktu, przerastająca miarę sukcesów artystycznych, choćby tak powszechnych, jak te, które są udziałem Henryka Sienkiewicza. W dniu wczorajszym uczczono coś więcej, niż talent i idealistyczną szlachetność jednostki, która mogłaby zakwitnąć sporadycznie także i na innem podłożu. Uznano, że idealizm, przenikający twórczość Sienkiewicza, wyrósł ze środowiska, w którem żyje i działa twórca. Stwierdzono głośno, że lot artystyczny i myślowy jego dzieł jest symbolem i wykwitem narodowej kultury i społecznej etyki, uszlachetnionej wiekowym bólem i w tem właśnie, że z trybuny światowej głośno to stwierdzono i że stwierdzono w tej przełomowej chwili, spoczywa znamienność wczorajszego rozstrzygnięcia, które podnosi w tej chwili duchowy nastrój narodu, a zwiększa jeszcze uznanie i cześć, jakiemi Polska zawsze otaczała imię znakomitego pisarza.

Przyszły król polski. Z Wanne w Westfalii piszą do dortmundzkiego *Dziennika Polskiego*:

W tych dniach przybyło dwóch policjantów do lokalu posiedzeń „Sokoła" i oznajmili, że z rozkazu prokuratora w Gelsenkirchen zamierzają zrewidować salę. Żona oberżysty, którego w domu nie było, tak się zatrwożyła temi odwiedzinami policjantów, że zapomniała ich zapytać, czy do odbycia rewizji mają rozporządzenie sądowe. Wprowadziła ich więc do sali, gdzie oczyma poczęli wodzić po wszystkich ścianach i kątach, aż jeden z nich zawołał uradowany: „Mam ich!" Kogo? „Króla polskiego!" Na ścianie wisiała fotografia naczelnika związkowego druha Gładysza w stroju sokolskim. Zdejmując obraz ze ściany, tłómaczył policjant żonie oberżysty, że to jest — przyszły król polski! Poczciwa niewiasta przelękła się sama, dowiedziawszy się z ust tak „kompetentnych", że wisiał u niej na ścianie obraz osobistości, tak wielce dla państwa pruskiego niebezpiecznej. Oprócz fotografji druha Gładysza, zabrali policjanci jeszcze dwa obrazy, jeden z nich przedstawiający „Sokoła" na koniu, a drugi był to dyplom uzyskany na zlocie Sokołów w Winterswyku. Nie dość na tem. W d. 1 grudnia odbyły się już przesłuchania skarbnika na sądzie w Gelsenkirchen. Jak nas powiadomiono, sprawę tę poruczyli Sokoli z Wanne wydziałowi Związku, przesyłając odnośne papiery na ręce prezesa Związku, posła Bernarda Chrzanowskiego.

Dzielni Polacy. Czytamy w *Pielgrzymie*: W wiosce Brużwałdzie (Braunswalde) w powiecie sztumskim mieszka 9 polskich osadników i blisko tylu niemieckich. Podczas żniw tego roku potłukł grad wszystkim posiedzicielom niemal doszczętnie wszystko zboże. Wójt zawezwał wszystkich gradobiciem poszkodowanych na termin, aby podali swe szkody. Każdy stawił się, mając nadzieję, że odbierze jakąś zapomogę. Sołtys obliczył potem szkodę każdego. Później zjechał landrat, aby sam szkodę zobaczyć, oświadczył jednak, że powiat żadnej zapomogi nie da. Wójt stawił potem wniosek do rejencji. Rejencja przysłała mniejwięcej przed dwoma tygodniami swego radcę do Brużwałdu. P. radca powiedział zawezwanym posiedzicielom, którzy z powodu gradobicia ponieśli szkody, że jest przysłany od ministra. Pan minister chce dać poszkodowanym jakąś zapomogę, ale tylko pod tym warunkiem, że się podpiszą — mężowie i żony — iż posiadłości swej nikomu nie sprzedadzą bez wiedzy i woli rządu. Te podpisy miały być posłane do Sztumu do Sądu i tam zapisane. Wszyscy Polacy z oburzeniem tę propozycję odrzucili i powiedzieli, że w takim razie od rządu żadnej

pomocy nie chcą i na takie żądania nigdy się nie zgodzą. Pan Bóg im jakoś dopomoże. Obywatel Niemiec stawił pytanie, czy może na dzieci swą rolę zapisać. Gdy odebrał potakującą odpowiedź, zgodził się na podpis. Przedtem jednak p. radca zwracał mu po kilka razy uwagę, aby dobrze sobie tę rzecz rozważył, nim podpisze. Polacy poszli bez zapomogi do domu.

Bardzo dobrze zrobili Polacy, że nie podpisali pisma, któreby ich zmusiło do zdania się na łaskę i niełaskę. Gdyby się byli podpisali, nie byliby poniekąd panami swych własnych posiadłości, bo bez przyzwolenia rządu nie mogliby ich nawet sprzedać, chociażby chcieli.

„Rewolucyjna newroza“. Dwaj lekarze francuscy dr. Caban i dr. Nappe, na podstawie wielu badań przyszli do odkrycia, że w liczbie powodów wywołujących rewolucje, jest również i choroba nerwowego charakteru, jaką nazwali oni „rewolucyjną newrozą“ (*la nevrose révolutionaire*). Choroba ta, poprzedza wszystkie ruchy rewolucyjne i jest do pewnego stopnia zaraźliwą. Środka przeciw tej chorobie, lekarze ci dotychczas nie wynaleźli.

Odznaczenie. Wiedeń (Tel.) Cesarz nadał namiestnikowi Galicji Andrzejowi hr. Potockiemu wielką wstęgę orderu Leopolda.

Z kraju.

Brzeżany (*Uroczystość Mickiewiczowska*) Staraniem młodzieży polskiej tut. gimnazjum odbyła się w sobotę uroczystość ku czci 50 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Rano o godzinie 9 odprawił w kościele polskim nabożeństwo uroczyste z kazaniem ks. dr. Honorski, podczas którego chór odśpiewał „Mszę“ Moniuszki i „Marsza żałobnego“ Chopina, a po skończeniu nabożeństwa pieśń „Z dymem pożarów“. Miejscowa inteligencja, młodzież gimnazjalna z dyrektorem Frączkiewiczem i profesorami na czele, nadto cechy i stowarzyszenia zapełniły kościół po brzegi. W ten sam dzień zgromadziły się tłumy publiczności o g. 7 wieczór w olbrzymiej sali „Sokoła“. Wieczornicę rozpoczęła kapela gimnazjalna odegraniem „Polonesa A-dur“ Chopina, poczem na estradę wstąpił znany literat, profesor Pietrzycki i w prześlicznem słowie wstępnem mówił o ideałach pieśni Mickiewiczowskiej, nazywając ją „archaniołem boju“. Hucznymi, długo niemilknącymi oklaskami darzyła publiczność świetnego mowcę. Po odśpiewaniu kantaty Signiego przez chór młodzieży nastąpiły produkcje solowe: dwie deklamacje, śpiew barytonowy, gra na skrzypcach i fortepianie, produkcje chóru, nadto orkiestra odegrała uwerturę z „Halki“ Moniuszki i „Nokturn“ Chopina. Wieczornicę zakończyło wykonanie przez uczniów gimnazjalnych części III „Dziadów“. Przedstawienie to którego reżyserję objął artysta teatru łódzkiego p. Wróblewski, wypadło wybornie

Piękna uroczystość Mickiewiczowska dała chlubne świadectwo uczuciom patrjotycznym młodzieży brzeżańskiego gimnazjum, a w pamięci miejscowej publiczności polskiej pozostanie na długo. (*kw.*)

Chodorów (*Obchód listopadowy*) Ożywione tętno ruchu narodowego odbiło się silnem, sympatycznem echem także w naszym zakątku. Za staraniem czynnego druha Józefa Błaszkego urządził w ubiegłą sobotę „Sokół“ tutejszy wieczór patrjotyczny ku czci bohaterów z pod Grochowa i Ostrołęki. Program obfity wypełniły utwory muzyczno-wokalne wyłącznie patrjotycznej treści. Podnieść należy przedewszystkiem zasługi chóru śpiewaków ze Stanisławowa, którego członkowie nie szczędząc trudów i kosztów, piękną reprodukcją hymnów i pieśni patrjotycznych wzbudzali wśród publiczności licznie zgromadzonej przeważnie z mieszczaństwa i ludu okolicznego prawdziwy entuzjazm i za to nagrodzeni zostali burzą oklasków. Z solistów na pełne uznanie zasłużyli sobie śpiewem pp. Bukowski i Zatey, zaś p. Hacker mistrzowską grą na skrzypcach i wreszcie p. Plaszczowa artystycznem odegraniem serenady Chopina. W końcu prawdziwą pociechą dla naszych serc były improwizacje p. Kazety, pełne polotu, osnute na tle ostatnich wypadków w Królestwie a natchnione nadzieją lepszej doli i nader piękna deklamacja p. Wandy Rybotyckiej, która wygłaszając z uczuciem i przyjęciem się „Spartankę“ Gwalberta Pogonowskiego na tle muzyki M. Signia, słuchaczy do łez poruszyła.

(*Przyszłe obchody narodowe*) Obecnie zawiązane Koło młodzieży polskiej urządza jubileuszowy wieczór mickiewiczowski a później nastąpi uroczysty obchód rocznicy styczniowej.

Olesko (*Braki szkolne*) Miasteczko nasze z ludnością przeszło 4000 głów posiada też kilkaset dzieci mających uczęszczać do szkół. Na pomieszczenie ich mamy obecnie 2 budynki, jeden w mieście drugi na Zamku oleskim; w pierwszym budynku mieści się zazwyczaj klasa pierwsza z najmłodszą dziatwą, na zamek zaś uczęszczać muszą dzieci klas innych. Jeśli się atoli zważy, że dzieci gospodarzy zamieszkałych na dalekich i ludnych przedmieściach, potrzebują na przebycie drogi z domu na zamek (mniej więcej cztery kilometry) około godziny czasu, dzieci zaś ze śródmieścia około pół godziny, można mieć wyobrażenie o tem, jak takie rozmieszczenie lokalu szkolnego wpływać musi i na stan nauki i na zdrowie tych maluczkich. To też życzeniem mieszkańców było już od dawna, uregulować tę sprawę przez budowę jednego, gdzieś w śródmieściu najdogodniej dla wszystkich położonego gmachu szkolnego. Ale u nas od projektu do wykonania strasznie daleko, bo i nie ma komu za sprawą pochodzić i poprzeć ją tak, aby w czyn urosła.

Śniatyn (*Nowy kościół na kresach*) Dzięki pomocy Najwyższego, dzięki też patrjotycznej ofiarności ludzi dobrej woli przybyła w Śniatyńszczyźnie nowa placówka do naszego rozwoju duchowego. Wieś Trójca, jedna z największych osad polskich w powiecie naszym, licząca 600 dusz polskich, pozbawiona dotąd kościoła polskiego, otrzymała go nareszcie. Kościółek wzniesiony został z datków dobrowolnych, zbieranych w całym kraju — na gruncie ofiarowanym przez gminę Trójca. Arcybiskup Bilczewski, Aleksandrowie Zadurowiczowie z Chlebiczyna, właściciele Trójcy i okoliczne obywatelstwo, przyczynili się znacznie do pokrycia kosztów budowy. Choć drewniany, przedstawia się dobrze i wystarczy zupełnie dla tamtejszych Polaków. Tak więc redacy nasi w Trójcy, którzy zagrożeni byli utratą tego co najdroższe: wiary ojców i narodowości, otrzymali kościół, który będzie ostoją świętej naszej wiary i narodowości, będzie tym przybytkiem Bożym gdzie kapłan polski nauczać będzie miłości Boga i miłości Ojczyzny.

Dnia 26 z. m. odbyło się poświęcenie kościoła. Aktu tego dokonał kanonik i dziekan ze Śniatyna, ks. Jan Fischer w asystencji proboszcza z Zabłotowa, ks. Leona Nowickiego, do którego parafji Trójca należy. Piękne kazanie, zastosowane do uroczystości, wygłosił ks. kan. Fischer, mszę św. sprawował ks. Nowicki. Następnie odbył się chrzest dzwonów, ofiarowanych przez miejscowych gospodarzy. Poczem p. Kazimierz Zadurowicz, przewodniczący komitetu budowy i członek tegoż miejscowy gospodarz p. Michał Solatycki wygłosili dłuższe a piękne i patrjotyczne przemowy, dziękując zarazem wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy. Między liczną rzeszą miejscowych Polaków i Rusinów przybyli ludzie z Zabłotowa z procesją, ze Śniatyna i okolicy, dużo inteligencji i liczne grono obywateli okolicznych a między nimi marszałek powiatu, poseł Moysa Rosochacki, poseł dr. Krzysztofowicz, p. Zagórski i wielu innych a także delegatów zabłotowskiego „Sokoła“ i Koła T. S. L. Ze Śniatyna zaś nadesłało Koło T. S. L. telegram z życzeniami i pozdrowieniem. Po skończonej uroczystości podejmowali gości gościnnie i serdecznie pp. Zadurowiczowie.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 12 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·20 do 17·22; pszenica na październik 16·76 do 16·78; żyto na kwiecień 14·18 do 14·20; owies na kwiecień 14·24 do 14·26; kukurudza na maj 13·66 do 13·68; rzepak na sierpień 24·— do 24·20. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: spokojne. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 12 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·00, Akcje węg. Zakł. kred. 782·—, Akcje Anglobanku 315·—, Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Laenderbanku 434·75, Akcje Bankvereinu 559·—, Akcje Bodencredit 1083·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 656·00, Akcje kolei połud. 116·75, Kolei Elbethal 441·50, Akcje kolei Północnej 5610, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·00, Akcje Alpiny 490·—, Akcje Rima Muranji 515·50 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2345, Akcje fabryki broni 560·—, Akcje tureckie tytoniowe 359·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 766·—, Oblig. węg. indemn. 95·66, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·65, Węgierska renta kor. 95·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 98·90, 4 proc. list. Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·05, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50. 4 proc. listy Banku krajowego 99·17, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 143·75, Marki 117·82, Ruble 252·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.